Nr. 253 | Kraków, czwartek 22 listopada 1917. | Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 70 h

Rolnicy ogładzają miasta!

Bierny opór agraryuszów.

(h) W całej Austryi, a zwłaszcza w Galicyi, ujawnił się bierny opór agraryuszów przeciw oddawaniu zboża państwowemu zakładowi obrotu zbożem. Jest to istna **zmowa agraryuszów**, wprost **spisek**, uknuty przez nich **przeciw konsumentom**. Zamiast oddawać zboże państwowemu zakładowi po 42 K, wolą agraryusze zboże swoje **ukradkiem sprzedawać handlarzom prywatnym po czterykroć wyższych cenach** na lichwiarski handel potajemny w kraju lub na wywóz nielegalny do Niemiec.

Te niezwykłe spekulacye agraryuszów, odbywają się **kosztem głodu ludności miejskiej**. Jeżeli teraz po tak niedawnych żniwach ludność miast nie może dostać na kartki ani mąki ani chleba, ale bogaci ludzie mogą mąki, ile zechcą, kupić po lichwiarskich cenach — to ten smutny stan rzeczy pochodzi wyłącznie **z winy agraryuszów**.

Okazało się, że zwłaszcza z Galicyi zachodniej i środkowej wysyła się na handel lichwiarski **całe wagony zboża** zapomocą sfałszowanych czy też nielegalnie uzyskanych poświadczeń transportowych. Winni tu są ci obszarnicy, którzy zboże swoje puszczają na lichwę, jak i ci urzędnicy, którzy im to umożliwiają.

Znamy nazwiska winnych, nie publikujemy ich narazie ze względu na toczące się przeciw nim dochodzenia karne. A są między niemi nazwiska ludzi bardzo bogatych i wielkich arystokratów polskich, którzy w pogoni za milionowymi zyskami, nie wstydzą się głodem morzyć własnych współrodaków!

Zjazd krajowy konsumentów miejskich, który się w najbliższą niedzielę odbędzie w Krakowie napiętnuje te „zasługi obywatelskie" panów rolników.

Rząd wdrożył przeciw nim energiczne kroki i nie cofnie się przed rewizyami i rekwizycyami, których konieczność sami agraryusze swemi praktykami wywołują.

Potrzebna jest w interesie ludności **ścisła kontrola zapasów zboża u producentów, jakoteż kontrola młynów i kontrola hurtowników.** — W tym celu powinien namiestnik pomnożyć liczbę sił pracujących w znajdującym się przy namiestnictwie Oddziele nadzoru nad obrotem środków żywności, gdyż urząd ten z powodu zbyt szczupłej ilości organów, obsłużyć może zaledwie powiat krakowski i jego najbliższe okolice, podczas gdy w reszcie Galicyi szaleje orgia lichwiarskiego handlu zbożem.

Rząd powinien tu działać **energicznie i szybko**, bo głód mas to nie błaha rzecz, którąby można zbyć w drodze biurokratycznej. **Silną ręką niechaj więc rząd poskromi łupieżcze zachcianki agraryuszów — póki czas!**

Węgierski prezydent ministrów w sprawie polskiej.

Budapeszt, 21 listopada.

W sejmie węgierskim odpowiedział dziś prezydent ministrów Wekerle w sprawie polskiej.

Dr Wekerle oświadczył:

Strzeżenie naszych interesów wymaga tego, aby nasz minister spraw zagranicznych, w związku z przygotowaniem warunków pokojowych, zajmował się nie tylko tymi nowymi tworami państwowymi i zmianami terytoryalnemi, które nas bezpośrednio dotyczą, lecz także temi, które nas dotyczą pośrednio, aby mógł być przygotowany do strzeżenia naszych interesów wobec wszelkich ewentualności. — Rokowania o formę, w której zamierzamy zorganizować nowy twór państwowy Polski i zabezpieczyć go trwale na przyszłość, są teraz w toku, mogą zaś być ostatecznie uregulowane tylko przy zawarciu pokoju. (Ożywione oklaski).

W imieniu własnem i w imieniu całego narodu węgierskiego wyraził prezydent ministrów radość, że sławny naród polski budzi się do nowego życia państwowego, oraz nadzieję, że siła narodu polskiego rosnąc w nowem życiu państwowem, zapewni mu w rodzinie narodów przyszłość piękniejszą i lepszą, bardziej odpowiadającą jego świetnej przeszłości.

Co do odbywających się rokowań, może prezydent ministrów, już dziś dać zapewnienie w dwóch kierunkach, a mianowicie, że parytetyczne stanowisko naszego państwa, nasza zagwarantowana ustawami samodzielność oraz nasze gospodarcze interesa będą bezwarunkowo strzeżone; powtóre, że sprawa polska, o ile doty czy ona stosunku nowego państwa polskiego do naszej monarchii, będzie przedłożoną kompetentnemu osądzeniu legislatywy.

Odpowiedź prezydenta ministrów przyjęła Izba, wśród żywych oklasków, do wiadomości.

Pismo Rady regencyjnej i odpowiedź cesarza Karola.

Biuro koresp. donosi z Lublina pod datą 21 b. m., iż wczoraj popołudniu wręczone zostały Radzie Regencyjnej pisma odręczne cesarzy: Karola i Wilhelma, jako odpowiedź na pismo Rady Reg. z daty 28 października b. r. zawiadamiające o wstąpieniu w sprawowanie najwyższej władzy państwowej.

Główne ustępy owego pisma do cesarza Karola brzmią:

„Złożyliśmy uroczystą przysięgę w królewskiej katedrze św. Jana, że będziemy sprawować rządy dla dobra powszechnego, ugruntowania niepodległości, potęgi, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej, dla zachowania zgody i spokoju między obywatelami kraju, ceniąc ponad życie i widoki osobiste pomyślność powszechną i ślubowaliśmy rządy oddać w ręce króla lub regenta państwa polskiego. Chcemy prowadzić naród ku **jego niepodległości państwowej, na podstawie aktów**, wydanych przez Waszą Cesarską i Królewską Mość i przez Waszego wielkiego poprzednika, w Bogu spoczywającego cesarza i króla Franciszka Józefa I w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917 r."

„Oczekujemy, że naród polski w dalszym rozwoju wydarzeń dziejowych, **oparty na własnej sile zbrojnej i na własnym interesie narodowym** oraz na podstawie łączności w kulturze zachodniej zmierzać będzie z obu mocarstwami centralnemi **ku wspólnym celom politycznym i ekonomicznym**".

Pismo odręczne cesarza Karola, stwierdziwszy na wstępie przyjęcie z zadowoleniem do wiadomości odręcznego pisma Rady Regencyjnej — tak na nie odpowiada:

„Oświadczenia, złożone w piśmie do mnie wystosowanem, dowodzą, że zdajecie sobie Panowie w całej pełni sprawę z wielkich obowiązków i nadziei, jakie Polska stawia pierwszym przedstawicielom swej władzy państwowej. Niemniej świadomi jesteście, Panowie, konieczności dalszego budowania Polski na stworzonych dla niej nowych podwalinach i daliście temu niedwuznaczny wyraz, wskazując na akty z 5 listopada 1916 i 12 września 1917, jako podstawy dalszej swej działalności.

Uroczystemu uznaniu przez Panów tych doniosłych aktów państwowych, ufam najzupełniej i wiem, że Wysoka Rada Regencyjna pozostanie zawsze wierną wytycznym, które zakreśliła sobie sama w piśmie do mnie wystosowanem.

Podzielam przekonanie Panów, że na gruncie łączności z państwami centralnemi dane są warunki bytu, zapewniające państwu polskiemu bo[illegible]y rozkwit, a obywatelom jego dobrodziejstwo pokoju, kultury i dobrobytu i żywię nadzieję, że Polska powołana jest do tego, **by w wolnem, z własnego postanowienia płynącem** połączeniu z zachodniemi mocarstwami sąsiedniemi wejść w nowy okres wielkości państwowej i tak stać się dla Europy ważnym czynnikiem rozwoju w duchu ideałów kultury zachodniej.

Pismo kończy się słowami powitania regentów w nowej godności dla dobra zmartwychwstałego narodu polskiego i wezwaniem błogosławieństwa bożego dla ich pracy.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY KRAKOWSCY!
W niedzielę, 25 listopada o godz. 10 rano odbędzie się w sali „Sokoła" krak. przy ul. Wolskiej

Zgromadzenie ludowe

w sprawie

aprowizacyi miasta Krakowa.

Referować będą krakowscy posłowie do parlamentu.

Krakowski komitet pol. partyi soc.-dem.

TELEGRAMY.

Dodatki dla urzędników państwowych.

„Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami w sprawie jednorazowych dodatków drożyźnianych, pobieranych przez urzędników państwowych z okazyi nadzwyczajnych stosunków, stworzonych przez wojnę. Dalej ogłasza „Wiener Zeitung" rozporządzenie ministerstwa skarbu, w sprawie jednorazowego dodatku dla funkcyonaryuszy państwowych w stanie spoczynku, wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych, oraz dla osób pobierających dary z łaski.

Demonstracye uliczne w Berlinie.

Biuro Wolffa donosi: Niezależna partya socyalno-demokratyczna zamierzała w niedziele urządzić **zgromadzenia, niedozwolone przez władzę.** W łączności z tem nieznaczna liczba uczestników tych zebrań próbowała we wschodniej części Berlina urządzić demonstracyę uliczną, bez trudu jednak została **przez policyę rozproszona.**

WOJNA

Dzisiejszy komunikat austryacki.

Wiedeń, 21 listopada.

Urzędowo donoszą 21 listopada:

Nad dolną Piave bombarduje włoska artylerya planowo miejscowości, położone na wschodnim brzegu.

Pozatem nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

D'Annunzio w niewoli?

D'Annunzio, znany włoski podżegacz wojenny dostał się — według doniesienia „Figara" — do niewoli. Od 9 dni brak o nim wieści.

Jaffa w rękach Anglików.

Komunikat angielski z Palestyny z dnia 18 b. m. donosi: Australskie i nowozelandzkie wojska **obsadziły Jaffę**, nie napotkawszy na opór. Nieprzyjaciel zdaje się kontynuować odwrót w kierunku północnym.

Rusini wobec Polski.

(b) Najgwałtowniejsze wzburzenie wywołał układ berliński w sprawie odbudowania Polski — u Rusinów galicyjskich. Oni to uderzyli w wielki dzwon alarmowy i z całą gotowością ofiarowali siebie jako argument, jako corpus delicti wszystkim przeciwnikom niepodległości Polski.

Stanowisko, jakie zajęli Rusini w tej sprawie, określili oni w swem oficyalnem oświadczeniu następująco: chcą, żeby Galicya wschodnia pozostała prowincyą Austryi, na oddanie zaś jej Polsce nie zgadzają się, lecz żądaliby w takim razie przyłączenia do Republiki Ukraińskiej, w przyłączeniu bowiem do Polski upatrują poddanie Rusinów galicyjskich pod władzę „dziedzicznych wrogów" narodu ukraińskiego, jak nazywają Polaków w swem szowinistycznem rozdrażnieniu.

Znamienna rzecz: Na Ukrainie jesteśmy świadkami najzupełniejszej zgody pomiędzy wytwarzającą się obecnie wolną Ukrainą a tamtejszymi Polakami, stanowiącymi tam poważny czynnik polityczny, z którym się Ukraińcy liczą; widzimy tam wzajemną życzliwość i sojusz polityczny między obu narodami. Natomiast w Galicyi Ukraińcy prowadzą zażartą ofenzywę przeciw Polakom. Gdzie przyczyna tej sprzeczności?

Otóż zrozumiałą jest rzeczą, że Ukraińcy na Ukrainie, gdzie się urzeczywistnia ich ideał narodowo-państwowy, zupełnie inaczej muszą czuć i myśleć niż Ukraińcy w Galicyi, którzy widzą siebie w roli pozostawionych poza granicami swego narodowego państwa. Wschodnia Galicya była Piemontem ukraińskim, głównem siedliskiem i ostoją ruchu ukraińskiego — i teraz, gdy przychodzi do urzeczywistnienia marzeń politycznych, właśnie ten Piemont ukraiński ma pozostać poza Ukrainą! Stąd u Ukraińców zrozumiałe uczucie zawodu i rozgoryczenia, przykra świadomość losu kresowców, po macoszemu traktowanych przez historyę.

I napróżnobyśmy im tłómaczyli, że w takiemsamem przykrem położeniu kresowców, odciętych od macierzy, znajdują się Polacy na Ukrainie, którzy jednak zdobyli się na hart ducha, umieli pogodzić się z rzeczywistością i powiedziawszy sobie, że przeznaczeniem ich jest żyć z Ukraińcami, szczerze pomagają Ukraińcom budować państwo ukraińskie, którego obywatelami się czują, chociaż się swej narodowości polskiej nie wypierają. Na nic się nie zda wskazywanie na ten przykład, bo Rusini galicyjscy zbyt silnie są teraz przejęci poczuciem swojej krzywdy, aby mogli być w tym momencie przystępni dla takiego argumentu.

Rozumiemy ich boleść i szanujemy ją.

Ale nie możemy uniknąć konieczności powiedzenia im, że mimo to pretensyj ich za słuszne nie uznajemy. Ruś galicyjska dzieli bowiem los prawie wszystkich istniejących na świecie krajów pogranicznych o ludności mieszanej. Taki pas graniczny musi należeć do jednego lub do drugiego państwa narodowego i w obu razach musi być krzywda: albo jednej, albo drugiej mniejszości kresowej.

Tego losu Galicyi wschodniej, zgotowanego jej przez geograficzne położenie i etnograficzne pomieszanie ludności, odwrócić nie potrafią ani Polacy ani Ukraińcy. Rusinom galicyjskim dzieje się bezsprzecznie krzywda przez przyłączenie tego skrawka kraju do Polski, ale przez przyłączenie go do Ukrainy stałaby się równa krzywda Polakom, na nim zamieszkałym, mniej licznym coprawda, ale stanowiącym żywioł kulturalny wielkiej dla narodu wartości, stałaby się krzywda miastom polskim. A więc stoi krzywda przeciw krzywdzie.

Wniosek z tego jasny, że powoływanie się na krzywdę jest tu jałowe i do niczego nie prowadzi, że z tem trzeba już raz skończyć.

Natomiast trzeba zrobić wszystko, co się tylko da, aby nieuniknioną krzywdę złagodzić tak, żeby z niej nawet ślad nie pozostał.

I musimy stwierdzić, że Polacy swoje na tem polu zadanie zrozumieli. Dokumentem, który tego dowodzi, jest opracowany przed 8 miesiącami przez Koło polskie (przy bardzo czynnym udziale dra Bobrzyńskiego i dra Bilińskiego, jakoteż posłów dra Diamanda i Daszyńskiego) projekt konstytucyi dla planowanej wówczas wyodrębnionej Galicyi: takiego zabezpieczenia praw i interesów narodowych, jakie tam przyznano Rusinom galicyjskim, takiej pełni równouprawnienia i samorządu, opartego na tak demokratycznej podstawie — nie posiada dotąd żadna mniejszość narodowa w żadnem z państw europejskich chyba tylko w Szwajcaryi. Wobec niesłusznych napaści, jakich teraz Polacy doznają ze względu na sprawę ruską w Galicyi, wobec krzyków o krzywdzie Rusinów i złowróżbnych przepowiedni losu, jaki rzekomo czeka ich po przyłączeniu Galicyi do Polski, — należy ów projekt Koła polskiego opublikować jaknajrychlej i uprzystępnić go politykom i pisarzom politycznym wszystkich narodów europejskich. Nie trzeba go chować pod korcem — nie powstydzimy się nim przed Europą, przeciwnie, wywołamy i zamkniemy usta oskarżycielom, nie mającym pojęcia o rzeczy, a i samym Ukraińcom dowiedziemy, że nie jesteśmy rusinożercami, że jak nigdy Rzeczpospolita Polska nie była chciwą zaborów i ucisku narodowego nigdy wobec nikogo nie praktykowała, tak i Polska zmartwychwstająca nie pięść pancerną, lecz dłoń braterską wyciąga ku tym szczepom narodowym, które obok Polaków w jej granicach żyć mają.

Jaki los czeka polską mniejszość na Ukrainie, jeszcze nie wiemy. Liczne morderstwa i grabieże, dokonywane tam obecnie na Polakach, zdają się im wróżyć przyszłość niewesołą — mimo przyjaźni politycznej, zawartej w Kijowie.

Natomiast, jaki los Polska zamierza zgotować mniejszości ukraińskiej u siebie, to jest widoczne ze wspomnianego projektu konstytucyjnego, opracowanego zupełnie samodzielnie przez Koło polskie.

I w myśl zasad, których wynikiem i wyrazem jest ów projekt Koła polskiego, postępować będziemy wobec Rusinów we wszystkich dziedzinach. Że oni się na nas gniewają, że się burzą, że krzyczą, że są wobec nas niesprawiedliwi — to nas z wytkniętej drogi sprowadzić nie powinno. Wybaczać im, nie odpłacać im pięknem za nadobne, nie napadać na nich, nie zapominać ani na chwilę, że nie wrogów w nich widzieć chcemy, lecz braci!

Więc wolnościami i prawami darzyć nam ich trzeba, aby poczuli, że Polska im matką, nie macochą, więc uniwersytet im dać, i samorząd i udział należny w rządach państwa, słowem wszystko, czego potrzeba, żeby się tak czuli w Polsce u siebie, jak francuscy Szwajcarzy w Szwajcaryi!

Na Ukrainie idea odrębności Ukrainy od Rosyi zdaje się już obecnie zwyciężać i zdaniem naszem prędzej czy później zwyciężyć musi siłą konieczności historycznej. Ale choćby jeszcze na długo miała być zdławiona, choćby tam miał narazie zwyciężyć element wielkoruski, czyli rosyjski, my naszej polityki wobec Rusinów nie zmienimy. Właśnie tembardziej niech Polska się stanie swobodną ostoją ukraińskiego ruchu narodowego i, gdyby przyszły nań ciężkie czasy w Rosyi, niechaj Ruś u tych kresowców swoich, których los sprzągł z Polską, znajdzie schronienie bezpieczne dla swej idei narodowej.

Oto jedyne prawdziwie polskie załatwienie kwestyi kresów wschodnich, godne sztandaru polskiego, na którym zawsze widniało i widnieje hasło:

Za wolność naszą i waszą!

Niepowołane wmięszanie się.

Poseł **Scheidemann**, przywódca niemieckiej soc.-demokracyi, wygłosił dnia 18 b. m. na zgromadzeniu ludowem w Dreznie mowę o stosunku niemieckiej socyalnej demokracyi do rewolucyi rosyjskiej, oświadczając się gorąco za pokojem, a przeciw wszelkim aneksyom. Jednakowoż w tej pięknej i pełnej temperamentu mowie znalazło się zdanie, świadczące, że tow. Scheidemann w dziedzinie polityki zagranicznej posiada takąsamą znajomość rzeczy i takisam spryt, jaki Niemcy wykazały w stosunku do Argentyny, do większej części kuli ziemskiej. Mianowicie powiedział tow. Scheidemann wedle sprawozdania, zamieszczonego w „Vorwaertsie":

„Cieszymy się, że ludy Niemiec i Austro-Węgier ze zgodnością, graniczącą z jednomyślnością, odrzuciły wszelkie polskie plany królewskie, wszelkie kurlandzkie książęce i litewskie wielko-książęce tak gruntownie, iż ani myśleć można o ich zmartwychwstaniu."

Jeżeli tow. Sceidemann się z tego ucieszył, to rychło się przekona, że nie miał się z czego cieszyć. Albowiem to, co on uważa za pogrzebane, żyje sobie w jaknajlepsze.

O Litwie i Kurlandyi nie mówimy, bo trzymamy się zasady nie mieszania się w cudze sprawy, zasady, której i niemieccy socyaliści trzymaćby się powinni.

Mówimy tylko o Polsce. Życzeniem Polaków jest przyłączenie Galicyi do Polski, to zaś da się osiągnąć tylko przez oddanie korony polskiej cesarzowi austryackiemu. Więc Polacy godzą się na to i tak się stanie, a tow. Scheidemanna o pozwolenie Polacy z pewnością pytać nie będą.

Mówić o sprawach, których się nie zna i nie rozumie, może być czasem szkodliwe, ale zawsze bywa kompromitujące dla mowcy.

Nowa lista prowokatorów.

Dzienniki donoszą ze Sztokholmu:

Na nowej liście agentów ochrany, ogłoszonej przez moskiewskie „Echo Polskie", wymieniony jest **Gajewski Eugeniusz z Krakowa**, pseudonim **„Lewicki"**. Pracował w warszawskiej ochranie 1913 r. **Donosił o organizacyi „Strzelec"**, **dostarczał wiadomości o nauce wojskowej wśród galicyjskiego społeczeństwa**, o manewrach, o porucznikach związków strzeleckich, a także o patryotycznym ruchu w Galicyi i między włościanami, zwłaszcza zaś **o związkach strzeleckich, organizowanych przez galicyjskiego posła Witosa.** Nie został odszukany.

Na liście wymienione są w dalszym ciągu następujące nazwiska: Jędrzyński Waleryan (syn Edwarda), pseudonim „Stalowy", Bubnow Jegor („Kwadrat"), Finkelstein Mojżesz (syn Salomona, pseud. „Landysz", Nowacki Stanisław, pseud. „Czerwiński", Grotowski Antoni (syn Józefa), pseud. „Józef".

Wszyscy pracowali w warszawskiej ochranie.

Parlament.

Wiedeń, 20 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu przedłożył **projekt ustawy w sprawie podwyższenia podatku cukrowego.** W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej **w sprawie utworzenia ministerstwa opieki społecznej**, minister dr Mataja wywodzi, że utworzenie takiego ministerstwa stwarza rękojmię, że zadania społeczne przyszłości za mą w ramach administracyi państwowej miejsce wybitne. Po przemowie szeregu mowców sprawozdanie i jego wnioski przyjęto.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wydania **ustawy o umarzaniu zasądzeń.**

Przyjęto potem sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie **odszkodowania naczelników i sekretarzy gmin, jakoteż miast** za czynności w poruczonym zakresie działania.

Bez dyskusyi przyjęto sprawozdanie komisyi dla **spraw urzędników państwowych co do podwyższenia dodatków drożyźnianych** i wypłaty jednorazowego dodatku na zakupy.

Izba rozpoczęła następnie obrady **nad nagłemi interpelacyami w sprawie żywnościowej.**

Poseł Szubert uzasadniał zapytanie, poczem obrady przerwano.

Prez. ministrów wniósł **przedłożenie w sprawie tymczasowego przedłużenia ugody** i przedłużenia przywileju banku austro-węgierskiego, jakoteż projekt ustawy o podatku wojennym.

Po przerwaniu obrad odczytano **13 nagłych zapytań w sprawach aprowizacyjnych**, w tem zapytanie posła dra **Liebermanna** w sprawie **ekscesów głodowych w miastach galicyjskich**, zwłaszcza w Przemyślu, oraz zapytanie posła hr. Lasockiego w sprawie **bezprawnego wywozu środków żywności w Galicyi**, rekwizycyi paszy, zboża i ziemniaków bezwzględnych i niesprawiedliwych, oraz w kwestyi sprawiedliwego w stosunku do innych krajów zaopatrywania ludności Galicyi przez galicyjskie centrale wojenne.

Uchwalono wszystkim tym nagłym interpelacyom **przyznać nagłość i rozpocząć nad niemi dyskusyę.**

Poseł **Diamand** wniósł następujące interpelacye: 1) w sprawie obchodzenia przez rząd węgierski postanowień układu cłowego i handlowego, zwłaszcza artykułu 13 co do obrotu wódką: 2) w sprawie utworzonego pod opieką zarządu państwowego monopolu prywatnego dla wytwarzania sacharyny; 3) w sprawie cenzury pocztowej i telegraficznej w Galicyi wschodniej.

* * *

Koło polskie.

Po południu odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem toczyła się żywa dyskusya nad sprawozdaniem z rokowań z rządem co do gospodarczych potrzeb Galicyi. Mowcy wyrazili **niezadowolenie** z powodu niedostatecznej akcyi rządu, która położenia kraju dotąd w niczem nie poprawiła. Przyjęto szereg wniosków z żądaniami w sprawie przydziału **cukru**, dostarczenia **węgla** dla szkół i przydzielenia **lekarzy** i bezpłatnych **lekarstw** dla zwalczania chorób zagrożnych.

Pos. **Bobrowski** poruszył sprawę zasiłków wojskowych dla rodzin tych legionistów, którzy wystąpili z Legionów.

O polską politykę w delegacyach.

We czwartek o godz. 5 po południu odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych **konferencya bar. Andriana z polskimi członkami delegacyi.**

Z postępów myśli socyalistycznej.

Socyalizm w Anglii.

(cz) Mimo wszystkie trudności okresu wojennego myśl socyalistyczna nowe czyni zdobycze w szeregach socyalistycznych.

Jedną z nich możemy skonstatować obecnie w Anglii.

Znaną jest rzeczą, iż przez dłuższy czas socyalizm angielski koncentrował się w kil-

ku stosunkowo drobnych organizacyach, mających zamknięty, niemal sekciarski charakter. Ruch robotniczy miał przeważnie charakter zawodowy, wiejsko-ekonomiczny, a w sprawach politycznych szedł przeważnie za liberałami. Utworzenie **„Partyi Pracy“** w r. 1900 było znaczną zmianą na lepsze; związki zawodowe — rzecz ważna — przystępowały do własnej akcyi politycznej. Było to oczywiście pierwszym krokiem ku utworzeniu wielkiej angielskiej partyi socyalistycznej.

Obecnie obserwujemy jeszcze jeden krok w tym kierunku.

„Partya pracy“ została założona skutkiem uchwały zjazdu związków zawodowych z r. 1899. Wyrosła od r. 1900 szybko i obecnie liczy **2 i pół miliona członków.** Pod względem organizacyjnym opiera się na związkach zawodowych i jest poprostu zlepkiem tych związków i 3 partyj socyalist., t. zn. „niezależnej partyi pracy“, brytyjskiej partyi socyalistycznej i stow. Fabiańczyków.. W ten sposób ktokolwiek zechce stać się członkiem partyi pracy, może to uczynić tylko przez przynależność do związków zawodowych lub jednej z trzech grup socyalistycznych. Przytem partya nie jest ściśle socyalistyczną i ma raczej charakter socyalno polityczny. Jednostką organizacyjną partyi jest przedewszystkiem organizacya zawodowa.

To się ma obecnie zmienić!

Jak „Times“ donosi, zarząd partyi opracował **nowe statuty,** według których obok organizacyj zawodowych, podstawę organizacyjną partyi będą tworzyły **organizacye okręgowe** (według okręgów wyborczych). — W ten sposób można będzie wstępować do partyi bezpośrednio. Stosownie do tych reform zarząd partyi ma składać się z 20 osób: z tego 11 przypada na związki zawodowe i inne organizacye, 5 na organizacye okręgowe, 4 na kobiety. Przed każdymi nowymi wyborami kongres uchwala zasadnicze wskazówki dla partyi, i kandydaci partyi mają ściśle do tych wskazówek się stosować.

Statuty nowe określają także cel partyi. Punkt 3-ci w paragrafie statutów, odnoszącym się do celów, dobitnie podkreśla konieczność **„wspólnego władania środkami produkcyi“.**

Nie będziemy tu wymieniali samych reform, które prawdopodobnie dojdą do skutku w najbliższym czasie. Z przedstawionych tu projektów jasno wynika, że angielski ruch robotniczy w dalszym ciągu odbywa swą ewolucyę ku **utworzeniu wielkiej partyi socyalno-demokratycznej,** według zwykłego typu.

Przypominamy sobie, jak to do niedawna przeciwstawiano utopizmowi socyalizmu **trzeźwość** angielskiej taktyki robotniczej.

Właśnie jednak **trzeźwe** pojmowanie sytuacyi i zagadnień bieżących, **zmusza** angielskich robotników do przejścia ku taktyce i programowi socyalistycznemu.

Tak — mimo wszelkich zmąceń, jakie wojna wywołała w Międzynarodówce, myśl socyalistyczna zdobywa sobie wciąż nowe wpływy.

Nieporządki administracyjne w Bochni.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Bochnia, 19 listopada.

Już wiele pisaliśmy o stosunkach aprowizacyjnych w Bochni, lecz mimo to nie wyczerpaliśmy jeszcze tematu.

Żeby rękodzielnik, kupiec lub urzędnik mógł dostać asygnatę na dwa lub trzy litry nafty w bocheńskiej aprowizacyi, musi się uzbroić w wielką cierpliwość. W biurze naftowem trzeba wystawac w ścisku po kilka godzin przez kilka dni, nim się dostanie asygnatę na naftę. Nie wiemy, dlaczego na powiat, liczący około 150 tysięcy mieszkańców, przydzielono tylko jednego urzędnika do wydawania asygnat na naftę, który choćby chciał, nie może podołać nawałowi pracy.

Bony rządowe uważa się tu nadal za jałmużnę i z odbiorcami tych bonów postępuje zarząd aprowizacyi, jak nieuczciwy bogacz z żebrakami.

Mimo, że lokal aprowizacyi mieści się w obszernym budynku, gdzie przed kilku laty była poczta, nie wpuszcza się ludności do środka, tylko wydaje się bony ludności, stojącej na ulicy przez okienko. Musimy dodać, że na całą Bochnię wydaje bony rządowe tylko jedno biuro. Przed biurem tem panuje od rana do wieczora ogromny ścisk i publiczność, zwłaszcza kobiety, zmuszone są tam znosić katusze po kilka godzin, nim docisną się do okienka po bony, a bardzo często po kilkogodzinnej stracie czasu wracają do domów bez bonów. Radzilibyśmy p. burmistrzowi i p. staroście stanąć choć przez dwie godziny przed tem okienkiem w czasie deszczu i śniegu, a przekonaliby się jak to przyjemnie i wpuściliby biedną ludność, jeżeli nie do kancelaryi, to na obszerny korytarz, jaki się znajduje w budynku aprowizacyi, a może zarządziliby rozdawnictwo bonów w rejonach przy kartkach chlebowych.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 21 listopada.

Urzędowo donoszą 20 listopada:

Zachodni teren wojny:

Grupa Ruprechta: **Walka artyleryi we Flandryi wczoraj popołudniu wzmogła się od lasu Houtholster do Zaandvorde, trwała też przez całą noc z niezmniejszoną intenzywnością. Silny ogień niszczący skierowany był na obszar walki koło Poelcapelle i Paschendaele. Także w Artois, po obu brzegach Skarpy, pod Aullecourt i Queant odżyła działalność bojowa. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odparto w walce zbliska.**

Grupa następcy tronu: **Na północ od Soissons na zachodnim brzegu Mozy ogień o wiele większy niż dni poprzednich. Nastąpił po nim atak batalionów francuskich na las Chaume. Odparto go, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty i zabierając mu jeńców. Nasz ogień niszczący rozpraszał jeszcze kilka razy nieprzyjaciela, który wieczorem chciał ataki powtarzać. Przedsięwzięcia własnych oddziałów na północ i na wschód od Verdun były skuteczne.**

Wschodni teren wojny.

Nie było większych działań bojowych.

Front macedoński: **Na zachodnim brzegu Wardaru bułgarskie wojska wypadowe wtargnęły do rowów francuskich i wzięły jeńców.**

Włoski teren wojny:

Silne kontrataki Włochów na zdobyte przez nas stanowiska na północnym zboczu Monte Tomba doprowadziły wczoraj do zaciętych walk. Ogień naszej artyleryi i karabinów maszynowych przerzedził szeregi nieprzyjaciela, który atakował gęstemi kolumnami. Piechota odrzuciła go do jego pierwotnych pozycyi. W tym odcinku bojowym trwał potem silny ogień. Nad dolną Piavą nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

KRONIKA.

Kraków, środa, 21 listopada.

Rozwiązanie Ligi kobiet przez władze. W przepełnionej sali Tow. technicznego obradował przez całą ubiegłą niedzielę Zjazd delegatek ze wszystkich okolic kraju. Sprowadziła je tu wieść hiobowa: „władze rozkazały rozwiązać Ligę kobiet“. — Po obszernem sprawozdaniu z działalności Tow. w obszernej dyskusyi wyjaśniono powody rozwiązania Ligi kobiet. Następnie uchwalono: Z dn. 18 bm. b. r. Koła zamykają swoją dotychczasową działalność. Zarządy Kół zamieniają się w komisye likwidacyjne. Dla utrzymania poszczególnych instytucyi, prowadzonych przez Ligę, tworzą się komitety, które dbać będą o dostarczanie funduszów i prowadzenie agend. Sprawozdanie z działalności N. Z. Ligi pojawi się drukiem przed 1 stycznia 1918 r.

Z teatru im. Słowackiego. Wskutek nagłej a poważnej choroby p. Bolesława Mierzejewskiego, który w zapowiadanym na jutro „Powrocie Odysa“ kreować miał jedną z główniejszych ról — zmuszona została dyrekcya do odwołania premiery dzieła Wyspiańskiego na sobotę 24 b. m.

Wobec tej zmiany uległ przestawieniu cały pozostały repertuar b. tygodnia i tak: dziś, środa 21 b. m., zamiast popołudniowej konferencyi dyr. Siedleckiego, powtórzony będzie wieczorem po raz trzynasty „Carewicz“ G. Zapolskiej, zaś we czwartek, 22 b. m., w miejsce premiery daną będzie komedya K. Zalewskiego „Przed ślubem“. W piątek teatr wieczorem zamknięty, a popoł. o godz. 4 i ½ konferencya dyr. Siedleckiego o „Powrocie Odysa“.

Zakupione już bilety na premierę i drugie przedstawienie „powrotu Odysa“ zachowują moc obowiązującą, z tą różnicą, że bilety z datą 21 b. m. (środowe) na odczyt ważne są w piątek 23 b. m., bilet z datą 22 b. m. (czwartkowe) ważne są w sobotę 24 b. m. i wreszcie bilety z datą 23 b. m. ważne są w niedzielę wieczór 25 b. m.

Z Teatru przy ul. Rajskiej. Zbyt wielka nieufność z góry do zapowiedzianego na scenie ludowej „Kordyana“, mimo wysokiej dramatyczności, posiadającego mniej jeszcze warunków scenicznych niż inne arcydzieła Słowackiego, częściowo tylko została usprawiedliwiona. Kilka scen, wyreżyserowanych i oddanych z całą starannością (Obraz III i V zwłaszcza) wynagradzało usterki, nieodłączne od warunków, wśród jakich działa nasz teatr drugi. Podczas kiedy sam bohater (p. Przystański) mimo, że trafnie pojął rolę Kordyana, nie stanął nawet w pewnej mierze na wysokości swego zadania głównie skutkiem tak szybkiej, że aż niewyraźnej dykcyi i co ważniejsza, nieodpowiedniej deklamacyi, przez co zacierało się cudowne piękno najkapryśniejszego ze wszystkich wiersza Słowackiego — podnosił zainteresowanie i budził zasłużone oklaski p. Kucharski jako wielki książę Konstanty nadzwyczajną wyrazistością swej gry i trafnem cieniowaniem pełnego przeskoków charakteru napół szalonego despoty. Z przyjemnością stwierdzić trzeba, że p. Kucharski stale dodatnio rozwija swój talent, nie popadając w jakąś specyficzną manierę i szablon. P. Czarnowski w roli doktora-szatana był jak zwykle pełen ekspresyi, uwydatniającej się w każdym ruchu w każdej frazie. P. Schmid umiejętnie starał się podkreślić jako car rys moralnej przewagi nad impetycznym bratem.

Całość, abstrahując od mniej szczęśliwych scen zbiorowych (najbledsza z nich scena „spisku“) utrzymywała się na pewnym wymaganym poziomie i przy lepiej traktowanej kreacyi bohatera, może budzić — tak trudną do obudzenia przy poważnych tematach — atrakcyę szerokiej publiczności. (ac.)

Grysik zamiast mąki. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wszystkie sklepy miejskie i rejonowe sprzedawać będą od czwartku 22 b. m. zamiast mąki grysik pszenny na karty kontrolne za tydzień bieżący. Wydawanie grysiku odbywać się będzie w następującym porządku: uprawnieni do poboru w poniedziałek i wtorek, t. j. 19 i 20 b. m. otrzymają swoje racye we czwartek 22 b. m., uprawnieni do poboru we środę i czwartek otrzymają w piątek 23 b. m., wreszcie uprawnieni do poboru w piątek 23 b. m. otrzymają w sobotę 24 b. m.

Sprostowanie. P. Wyrobisz, kierownik IX biura okręgowego w Podgórzu, przesyła nam sprostowanie z prośbą o umieszczenie. Twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby redukował karty mączne lub chlebowe, albowiem czynność ta należy do kogo innego, natomiast prawdą jest, że na podstawie doniesienia c. k. inspekcyi policyi w Ludwinowie, iż w danem gospodarstwie znajduje się nie 9, lecz tylko 7 osób, polecił zredukować pobór kart chlebowych i mącznych do cyfry 7 osób. Nieprawdą jest również, że wymagał jakiegoś poświadczenia od księdza co do ilości osób, znajdujących się w danem gospodarstwie, natomiast prawdą jest, że w podobnych wypadkach zasięga informacyi wprost w inspekcyi policyi w Ludwinowie. Ze stronami obchodzi się uprzejmie. Nieprawdą jest, że nie stemplował bonów na chleb i mięso, natomiast prawdą jest, że stemplowanie bonów na chleb i mięso należy do zupełnie innego biura.

Walka o władztwo nad światem, wspaniały dramat w 10-ciu częściach, wyświetlony zostanie po raz pierwszy na galowem przedstawieniu we czwartek, 22 b. m. o godz. 2-giej po poł. w „Kinie Nowości“. Cały dochód brutto przeznaczony jest na fundusz protez dla okaleczałych na wojnie żołnierzy.

Bilety do nabycia w magazynie WP. Rudnickiego Linia A—B Nr. 44.

Wilhelm Backhaus, nadworny pianista, który w listopadzie b. r. koncertuje w Wiedniu, Budapeszcie, Gracu i Warszawie, został pozyskany przez „Krakowskie Biuro Koncertowe“, również na jeden występ w Krakowie. Znakomity artysta wystąpi u nas dnia 2 grudnia b. r. w sali „Sokoła“. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

„Podwieczorek“ artystyczny. Sekcya dochodowa Departamentu opieki legionowej urządza pierwszy podwieczorek artystyczny w niedzielę, 25 listopada b. r. w Sali Grand hotelu. W części artystycznej biorą udział: art. śpiew. p. Temnicka, oraz art. teatru miejskiego pp. Zarzycka i L. Bończa, poczem podany będzie podwieczorek domowy, podczas którego przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Początek o godz. 3 i pół po południu.

Bilety wstępu w cenie po 3 K do nabycia w kasie przy wejściu.

Leopold Horowitz, znakomity malarz polski, zmarł w Wiedniu 17 b. m., przeżywszy lat 80. Był on świetnym portrecistą, między innymi portretował cesarza Franciszka Józefa. Dla umysłowości polskiej nabrał on przez to szczególniejszego znaczenia, że namalował słynny wyidealizowany portret Mickiewicza, który w wyobraźni narodu niemal zatarł prawdziwe rysy twarzy wieszcza i narzucił imaginacyi polskiej horowitzowski wizerunek idealny.

Odrzucenie prośby amnestyjnej posła Kuryłowicza. „Slavische Korrespondenz“ donosi, że były ruski poseł Kuryłowicz, który do czasu swojego zasądzenia z powodu zdrady stanu był wyższym radcą sądu krajowego, prosił Najwyższy trybunał na podstawie aktu amnestyi o podjęcie ponowne postępowania dyscyplinarnego i powrócenie mu jego charakteru urzędowego. Najwyższy trybunał odrzucił prośbę motywując w ten sposób, że amnestya ty-

czyła się zwolnienia z dożywotniej kary więzienia. jednak nie zniosła stwierdzonej drogą karną winy.

Niema cukru w Krakowie. Od siedmiu tygodni wstrzymano wysyłkę cukru do Krakowa z przyczyn, dotąd przez grosistów niewyjaśnionych. W tym czasie otrzymało cukier zaledwie kilku kupców na Kazimierzu i jeden w śródmieściu. Za miesiąc październik jeszcze nie przydzielono przypadającego kontyngentu. Z powodu katastrofalnego braku cukru, rozwinął się w Krakowie nielegalny pokątny handel łańcuszkowy po 8—10 K za kilogram.

Wojna domowa w Rosyi.

Proklamowanie w Rosyi prawa narodów do niepodległości.

Biuro kor. donosi: Z telegramów, które tu nadeszły z Haparandy wynika, **że rada bolszewików proklamowała prawo różnych narodowości do odłączenia się od Rosyi i ogłoszenia się niezawisłymi. Ukraina ogłosiła się już niezawisłą.**

Aresztowanie Milukowa — zamordowanie Puryszkiewicza.

Ze Sztokolmu donoszą, że Milukow, który próbował ucieczki przez jezioro, został zawieziony do twierdzy piotropawłowskiej.

Według doniesienia „Russkoj Woli“, były poseł **do Dumy Puryszkiewicz został zamordowany przez żydowskich żołnierzy.** Potwierdzenia tej wiadomości jeszcze brak.

Zamach na życie Lenina.

Ze Sztokholmu donoszą, że według otrzymanych wiadomości z Petersburga wykonano na życie Lenina zamach. Gdy Lenin wracając z posiedzenia sowietu chciał wsiąść do powozu, **służący byłego ministra Tereszczenki strzelił do niego dwa razy, ale go nie trafił.** Sprawcę zastrzelono.

Czernow w rządzie.

Kopenhaga, 21 listopada.

„Sozialdemokraten“ podaje nast. komunikat zagranicznej reprezentacyi bolszewików:

W Petersburgu spokój. Wszystkie pogłoski o pogromach zmyślone. Czernow, wódz lewego skrzydła soc. rew., wstąpił do rządu. Większa część wojsk frontowych stoi po stronie bolszewików. W okręgu kozackim panuje niezgoda, lecz biedni chłopi zwracają się przeciwko kozakom.

Petersburski korespondent „Matin“ został na rozkaz bolszewików aresztowany. Angielscy i francuscy oficerowie nie śmieją się ukazywać na ulicach Petersburga. Francuski i angielski ambasadorzy są oczekiwani w Haparandzie.

Mowa Lloyd George'a.

Biuro Reutera donosi: W odpowiedzi na mowę Asquita oświadczył prezydent ministrów Lloyd George, że sprawa sojuszników cierpi wskutek **braku współdziałania** i że jego znane paryskie wywody w sprawie tego, co się stało, nie były skierowane przeciw żadnemu sztabowi generalnemu, ani naj wyższym komenderującym angielskiej, lub innej armii.

Na zapytanie Asquita co do **włoskiego frontu** i w sprawie tego, co mówił Cadorna, trudno jest odpowiedzieć. Możnaby mówić wiele o tem, co powiedział Cadorna, i o tem, co się w Anglii na ten temat myśli. **Anglia nie jest odpowiedzialną za włoski front. Rząd angielski wiedział niejedno i przeczuwał niejedno.**

Włoski front jest ważny dla naszego frontu. Na włoskim froncie nastąpiło załamanie. Pospieszyliśmy tam tak samo jak Francuzi, aby to nieszczęście naprawić. **Czyż wypadki tamtejsze nie wpływają równie silnie na plany operacyjne na naszym froncie?** Dochodzimy do wniosku, że system oficerów **łącznikowych i okolicznościowych** zjazdów **ministrów i szefów sztabu generalnego jest zupełnie nie**skuteczny i niedostateczny dla zapewnienia efektywnego **współdziałania.** Musimy posiadać **stałe ciało,** któreby stale czuwało nad temi sprawami. Zdecydowałem się wygłosić w Paryżu nieprzyjemną mowę. (oklaski), lecz dzięki temu wprowadziłem ten plan znowu na porządek dzienny.

Pragniemy zwycięstwa, ale nie pragniemy tego, by cały ciężar spadł na Anglię. Dlatego żądam stworzenia wspólnej Rady wszystkich sojuszników, która **całą widownię wojny podzieli** tak, aby wszystkie środki pomocnicze sojuszników zostały w walce użyte, aby nacisk na nieprzyjaciela stał się jak najsilniejszym. (Oklaski.)

Nie powinniśmy już w tym kraju cierpieć ludzi, którzy ze względów czy to publicznych, czy osobistych, sieją w sercach Anglików **nieufność i zazdrość względem Francyi.**

Nie boję się tego, co przyjdzie, byleśmy tylko działali zgodnie. Lepiej jest powiedzieć narodowi, co się dzieje, ale ja nie widzę żadnych momentów, któreby mogły naruszyć moją wiarę.

Są tylko **dwa czynniki, któreby mogły spowodować naszą klęskę.** Pierwszy, to **łodzie podwodne.** Gdyby nam odebrano wolność mórz, nasze nadzieje zostałyby rzeczywiście zachwiane, ale dziś nie obawiam się już łodzi podwodnych. A drugi czynnik? Drugim czynnikiem mogłaby być tylko **niezgoda.** Popieram każdy plan, który nas prowadzi na drogę do zwycięstwa, do rzeczywistego zwycięstwa, przeważającego, takiego, które skrwawionemu światu da pokój i szczęście. (Oklaski.)

Z sali koncertowej.

Na ostatnim wieczorze dyrekcyi koncertowej Teofila Trzcińskiego wystąpiła znana zaszczytnie w świecie muzycznym pianistka i klawesynistka p. Wanda Landowska. Artystka ta, rozporządzająca małym, lecz w swej jakości do perfekcyi doprowadzonym zasobem techniki, obdarzona wyjątkowo trafnem poczuciem epok i stylów muzycznych — umiała sobie wybrać własną dziedzinę w repertuarze klasyków — a mianowicie repertoar rodzajowy (genre). Pani Landowska jest w nim nieporównana. Umie ona w sposób wyjątkowy ożywiać i przedziwnym blaskiem nasycać drobne arcydzieła starych mistrzów. Poczucie tempa, ekspresya, barwa tonu zdaje się w jej grze tak głęboko wczutą w daną epokę i styl, że wrażenie, jakie pani Landowska wywołuje w słuchaczach, ma w sobie coś z wizyjnego charakteru ewokacyi. **jk.**

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.
Środa: „Carewicz“.
Czwartek: „Przed ślubem“.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).
Środa: Dr Szyjkowski — „Pierwsze próby polskiej tragedyi“ z ilustracyą uczniów szkoły dramat.
Czwartek: Feliks Felkel: „Powrót Odyssa“ Wyspiańskiego (poza programem).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).